

Andrzej Skalimowski

STENOGRAM ZEBRANIA POŚWIĘCONEGO
OMÓWIENIU PROJEKTU PAŁACU KULTURY I NAUKI
W WARSZAWIE Z DNIA 18 I 19 KWIETNIA 1952 ROKU
(MATERIAŁ ŹRÓDŁOWY)

W połowie kwietnia 1952 r. przyjechała do Polski grupa sowieckich architektów. Przywieźli opracowany przez siebie szczegółowy projekt wstępny Pałacu Kultury i Nauki, który zbudowano później w Warszawie. Zanim jednak przystąpiono do prac budowlanych, projekt został zaprezentowany architektom polskim, którzy – co nie było wcale oczywiste – zostali poproszeni o wyrażenie swoich opinii i uwag. Dyskusja odbyła się w dniach 18 i 19 kwietnia 1952 r. w Sali Kolumnowej Urzędu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu¹. Przewodniczył jej wicepremier Stefan Jędrychowski², a głos zabrało 22 polskich architektów. ZSRR reprezentował pełnomocnik ds. budowy gmachu Georgij Karawajew³ oraz autorzy projektu.

Z trwającego przeszło osiem godzin spotkania zachował się stenogram liczący 190 stron maszynopisu. Język, którego używano, przesycony jest charakterystyczną dla początku lat pięćdziesiątych XX w. nowomową, gdzie sens wypowiedzi krył się w niedopowiedzeniach i aluzjach. W czym więc należy upatrywać sensowności przytaczania po latach tej dyskusji? Argumentów można przytoczyć kilka, a zasadniczym jest fakt, że takie wydarzenie miało w ogóle miejsce. Chociaż gmach Pałacu Kultury i Nauki miał być „darem” rządu ZSRR podlegającym akceptacji strony polskiej, wiemy przecież, że Sowieci nie mieli

¹ APW, AJS, 367, Pismo wicepremiera S. Jędrychowskiego do Naczelnego Architekta Warszawy Józefa Sigalina z dn. 15 IV 1952 r., k. 1.

² Stefan Jędrychowski (19 V 1910 Warszawa – 26 V 1996 tamże), polski publicysta i polityk, członek PPR, w latach 1956–1971 członek Biura Politycznego KC PZPR, od 1951 do 1956 wicepremier.

³ Georgij Karawajew (3 IV 1913 Petersburg – 3 XI 1994 Moskwa), sowiecki inżynier, polityk, w latach 1967–1986 minister budownictwa ZSRR. W 1951 r. został powołany na stanowisko pełnomocnika ds. budowy PKiN w Warszawie przy Rządzie ZSRR i zastępcę ministra budownictwa przemysłu ciężkiego i przedsiębiorstw ZSRR.

w zwyczaju tłumaczenia się ze swoich postanowień. W innych krajach tzw. bloku wschodniego, jak Rumunia czy Węgry, funkcjonowała w lokalnych środowiskach architektonicznych instytucja doradców-sowiecików. Projekty monumentalnych gmachów były wysyłane do Moskwy, gdzie w sposób arbitralny dokonywano ich oceny. To, że sowieccy projektanci z nadwornym stalinowskim architektem Lwem Rudniewem na czele znaleźli czas na spotkanie ze swoimi warszawskimi kolegami po fachu, świadczy o pozycji polskich komunistów, dużo silniejszej niż w byłych krajach sojuszniczych III Rzeszy. Jest to także okazja do zapoznania się z perspektywą projektantów, źródłami ich inspiracji i oczekiwaniami, jakie wiązali ze swoim dziełem, a które, jak czas pokazał, w sposób znaczny rozminęły się z rzeczywistością. Dość wspomnieć, że w zamyśle Pałac miał organizować przestrzeń Warszawy, stanowić jej urbanistyczną dominantę, ale nie dominować w sposób jednoznaczny nad miastem. Georgij Karawajew wydał w 1992 r. wspomnienia⁴, ale Lew Rudniew zmarł w 1956 r., niecały rok po oddaniu gmachu do użytku i na temat swojego dzieła szerzej się nie wypowiadał. Wspomniany już specyficzny język narady daje interesujący pogląd na ówczesne postawy polskich architektów w okresie natarcia socrealizmu, ich sposób myślenia, a także ewolucję – w niektórych przypadkach niezwykle radykalną – poglądów. Jest także zaprzeczeniem obiegowego i nieprawdziwego przekonania, że wybór lokalizacji dla gmachu w najściślejszym centrum Warszawy dokonany został w Moskwie i bez wiedzy – a nawet przy sprzeciwie – strony polskiej. Rzecz jasna „daru” nie można było nie przyjąć, niemniej polscy architekci i urbaniści nie byli całkowicie nieświadomi, co i w jakiej formie zostanie Warszawie sprezentowane. W przytoczonych poniżej fragmentach stenogramu świadomie pominąłem wątki dotyczące kwestii szczegółowych, odnoszących się do poszczególnych detali architektonicznych samego budynku, jak i planowanego otoczenia. Chodziło bowiem o próbę odtworzenia ówczesnej atmosfery. Czytelnika zainteresowanego zagadnieniami *stricto* fachowymi odsyłam do spuścizny Józefa Sigalina przechowywanej w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy, gdzie znajdzie prezentowany dokument w pełnym brzmieniu⁵.

⁴ Г. А. Караваев, Рождение высоты. Воспоминания и размышления б. министра стр-ва СССР, Владимир 1992.

⁵ APW, AJS, 367, Stenogram zebrania poświęconego omówieniu projektu Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie z dn. 18 IV 1952 r. [Dzień pierwszy], k. 3–96; *ibidem*, 368, Stenogram zebrania poświęconego omówieniu projektu Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie z dn. 19 IV 1952 r. [Dzień drugi], k. 1–96. W przytaczanym tekście błędy ortograficzne i literówki zostały poprawione.

STENOGRAM

zebrania poświęconego omówieniu projektu
Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie z 18 i 19 kwietnia 1952 roku
[dzień pierwszy, początek obrad o godz. 10.20]

Wiceprezes Rady Ministrów Stefan Jędrzychowski: Otwieram zebranie poświęcone omówieniu projektu Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Pozwolę sobie w imieniu Rządu Polskiego, w imieniu zebranych, serdecznie powitać naszych drogich gości radzieckich: kierownika budowy Pałacu Kultury i Nauki, wiceministra Ministerstwa Budownictwa [i] Przedsiębiorstw Przemysłu Ciężkiego ZSRR, Georgija Arkadiewicza Karawajewa, przedstawicieli zespołu projektującego: generalnego projektanta, rzeczywistego członka Wszechzwiązkowej Akademii Architektury, laureata Nagrody Stalinowskiej, Lwa Włodzimierzowicza Rudniewa⁶, oraz członka-korespondenta Wszechzwiązkowej Akademii Architektury, laureata Nagrody Stalinowskiej, Igora Jewgieniewicza Rożyna, oraz zastępców kierownika budowy głównego inżyniera budowy, inżyniera Leonida Nikołajewicza Szczypkina oraz inżyniera Aleksandra Nikołajewicza Pieczonkina – serdecznie witam [oklaski].

Wspaniały dar Związku Radzieckiego dla narodu polskiego, Pałac Kultury i Nauki w Warszawie będzie trwałym symbolem niewzruszonej przyjaźni polsko-radzieckiej, a zarazem będzie on najbardziej monumentalnym dziełem sztuki i dziełem nowoczesnej techniki w naszej odrodzonej stolicy. Zgodnie z zawartą pomiędzy ofiarodawcą, Rządem Związku Radzieckiego i Rządem Polskim umową projekt Pałacu Kultury i Nauki opracowany jest przez architektów radzieckich. Autorem projektu jest zespół architektów z członkiem rzeczywistym Wszechzwiązkowej Akademii Architektury, Lwem Włodzimierzowiczem Rudniewem na czele. W skład zespołu wchodzi: członek-korespondent Wszechzwiązkowej Akademii Architektury Igor Jewgieniewicz Rożyn, członek-korespondent Wszechzwiązkowej Akademii Architektury Aleksander Fiedorowicz Chriakow, członek-korespondent Wszechzwiązkowej Akademii Architektury Aleksander Pietrowicz Wielikanow. Zgodnie z życzeniem Rządu Radzieckiego i umową pomiędzy obu Rządami projekt podlega aprobacie ze strony Rządu Polskiego. Rząd Polski, przywiązując wielką wagę do budowy Pałacu Kultury i Nauki jako trwałego symbolu przyjaźni polsko-radzieckiej i głównego gmachu socjalistycznej Warszawy postanowił zasięgnąć opinii polskich architektów. Dlatego pozwoliliśmy sobie prosić Obywateli o przybycie na dzisiejsze zebranie poświęcone omówieniu projektu. Projekt szkicowy zostanie przedstawiony przez

⁶ Lew Rudniew (13 III 1885 Nowogród – 19 XI 1956 Moskwa), sowiecki architekt, autor projektów m.in. gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego na Wzgórzach Leninowskich, główny projektant Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

autorów, po czym nastąpi dyskusja i prosimy o wszechstronne wypowiedzianie się obecnych w dyskusji. Jako pierwszy zabierze głos kierownik budowy Pałacu Kultury i Nauki Georgij Arkadiewicz Karawajew.

Wiceminister [Georgij] Karawajew [po rosyjsku]: Towarzysze. Pozwólcie mi podziękować za te ciepłe słowa, którymi powitana została nasza delegacja. Na podstawie decyzji rządu radzieckiego z inicjatywy Towarzysza Stalina w Warszawie ma być zbudowany Pałac Kultury i Nauki jako gmach wysokościowy na koszt i siłami Związku Radzieckiego. Ta wysokościowa budowla stanowić będzie dowód pomocy przy odbudowie przez Warszawian zburzonego przez niemieckich okupantów miasta. [...] Budowa tego gmachu stanowi symbol wiecznej niewzruszalnej przyjaźni jednoczącej naród polski z narodem radzieckim, narodem kraju socjalizmu i kraju budującego socjalizm. Pozwólcie mi skorzystać z[e] sposobności i w kilku słowach zatrzymać się na historii powstania tego projektu. Decyzją rządu radzieckiego na autorów tego projektu powołani zostali twórcy wysokościowych gmachów w Moskwie, członkowie Rudniew, Łożew, Chriakow i Wielikanow [...]. Wszyscy oni są aktywnymi uczestnikami budowy gmachów wysokościowych m.[iasta] Moskwy. Sprawa budowy gmachu została uzgodniona z rządem polskim, który określił przeznaczenie gmachu wysokościowego, który ma być zbudowany w Warszawie, jako Pałacu Nauki i Kultury. W związku z tym we wrześniu 1951 roku przyjechała do Zw.[iązku] Radzieckiego delegacja polskich architektów, która z radzieckimi fachowcami konsultowała nad wyborem miejsca budowy i nad sprawą przeznaczenia gmachu⁷. W październiku 1951 na zaproszenie rządu polskiego przyjechała do Warszawy delegacja radzieckich fachowców, którzy wspólnie z miejscowymi, polskimi architektami i fachowcami odbyli szereg narad, oględzin miasta, po czym zastało wybrane miejsce budowy gmachu w centrum miasta, na skrzyżowaniu Alej Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej⁸. Podjęto wówczas szereg decyzji określających maksymalne rozmiary budynku projektowanego, uwzględniając, że objętość jego nie powinna przekraczać 800 m³ a wysokość nie powinna być większa niż 200 m. Wychodząc z tych założeń fachowcy polscy opracowali projekt wstępny, który w imieniu rządu polskiego został przekazany fachowcom radzieckim. Na podstawie tego projektu specjaliści radzieccy opracowali kilka wariantów wstępnego rozwiązania architektonicznego planu. Polskim architektom zostały przedłożone 4 warianty opracowań tego projektu przez architektów radzieckich. Przyjechawszy do Moskwy polscy specjaliści zaaprobowali projekt opracowany przez fachowców radzieckich i złożyli szereg swoich uwag [...]. W projekcie Pałacu Kultury i Nauki, który jest w chwili obecnej towarzyszom przedstawiony,

⁷ W dniach 7–18 IX 1951 r. w Moskwie przebywała delegacja polska w składzie: Józef Sigalin, Zygmunt Skibniewski, Waclaw Zenczykowski.

⁸ Architekci sowieccy przyjechali do Polski 30 IX 1951 r.

uwzględnione zostały wszystkie uwagi, złożone specjalistom radzieckim przez specjalistów polskich w Moskwie. Nasi autorzy projektu postarali [się] uwagi te uwzględnić i zgłoszone życzenia zaspokoić. Nie rozstrzygnięte zostały dwa zagadnienia, a mianowicie zagadnienie związane [z] rozmieszczeniem wejść i wyjść z metro oraz dworca kolejowego. Te zagadnienia, jak i zagadnienie wykończenia wewnętrznego i zewnętrznego budynku będą musieli rozstrzygnąć specjaliści radzieccy łącznie ze specjalistami polskimi w pracach bieżących. Radzieccy autorzy ze względu na bardzo krótki termin, jaki rząd nasz mógł im dać do opracowania tego projektu, musieli włożyć [w niego] wiele pracy. Projekt jest bardzo skomplikowany, dlatego proponuję towarzyszom rozpatrzenie szczegółów jako jeszcze nieostatecznych, przy czym mogą być jeszcze wyrażone życzenia, które będą mogły być uwzględnione w dalszych pracach. Pozwólcie towarzysze, iż na polecenie rządu radzieckiego przedstawimy wam obecnie do rozpatrzenia projekt części architektonicznych gmachu, po czym głos zabiorą autorzy projektu dla omówienia jego szczegółów.

Przewodniczący wicepremier Jędrzychowski: Czy trzeba tłumaczyć tekst? Ponieważ można uważać, że wszyscy obecni zrozumieli treść przemówienia, wobec tego obecnie głos ma akademik rektor Lew Włodzimierzowicz Rudniew. Następnie może inż. [Józef] Sigalin⁹ przetłumaczy rzeczy niezrozumiałe i wyjaśni.

Akademik [Lew] Rudniew [po rosyjsku]: Pozwólcie mi towarzysze w imieniu Związku Architektów Radzieckich powitać architektów i inżynierów Warszawy [oklaski]. W opracowaniu projektu przyjmowała [brała] udział większość architektów Moskwy, zastosowując swe dotychczasowe doświadczenia przy budowie gmachów wysokościowych. [...] Przechodząc do omówienia szczegółów projektu budowy Pałacu Kultury i Nauki architekci radzieccy jako zagadnienie pierwsze wysunęli sprawę rozwiązania odpowiedniego umieszczenia budynku [lokalizacji], wychodząc z założenia, iż nawet dobrze zbudowany pod względem architektonicznym budynek, jeżeli jest postawiony bez uwzględnienia specyfiki miasta, bez uwzględnienia odpowiedniego otoczenia, w jakim gmach ten się znajdzie, jeżeli nie zostanie on odpowiednio powiązany z całością urbanistycznego rozwiązania miasta, wówczas nie sprawia odpowiedniego wrażenia, a odwrotnie – psuje ogólny wygląd miasta. Dlatego też zaznajomiwszy się

⁹ Józef Sigalin (6 XI 1909 Warszawa – 25 XII 1983 tamże), polski oficer, architekt, urbanista. Współorganizator Biura Planowania i Odbudowy PKWN oraz Biura Odbudowy Stolicy. W latach 1951–1956 pierwszy naczelny architekt Warszawy. Współtwórca odbudowy i budowy mostów: Poniatowskiego, Śląsko-Dąbrowskiego, Gdańskiego, Łazienkowskiego. Projektant tras mostowych (Trasa W-Z, Gdańska, Łazienkowska), wielu warszawskich placów (Konstytucji, Rynku Mariensztackiego, Defilad). Kierownik i współautor Osiedla Mariensztat, Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, rekonstrukcji zabytkowych kamienic w rejonie Krakowskiego Przedmieścia. W latach 1951–1955 pełnomocnik rządu ds. budowy Pałacu Kultury i Nauki. Współautor pierwszego planu generalnego Warszawy.

z charakterystycznymi cechami planu przyszłej Warszawy, jak również, biorąc pod uwagę cechy charakterystyczne z przeszłości Warszawy doszliśmy do wniosku, iż projekt ten musi mieć na celu stworzenie jednolitego obrazu, obrazu piękną, który łączyłby się w całość architektoniczną i stanowił łączność ze starą Warszawą. [Mówca pokazuje na makiecie i na przekrojach poszczególne elementy budowy nowego gmachu. Wskazując na makiecie najwyższą część gmachu zakończoną iglicą, zaznaczył:] W ten sposób gmach ten w swej szczytowej części, jakby rozplywa się w powietrzu, tak jak śpiew Ewy Bandrowskiej-Turkskiej¹⁰ z ciszy przechodzi do najwyższych, krystalicznych, dźwięków, tak i tutaj, my też w budowie tego gmachu musimy dążyć do wytworzenia lekkości formy, wspaniałości form budowanego gmachu przy przejściu z monumentalnych części dolnych. Pragnę kilka słów powiedzieć o wewnętrznej części gmachu. [...] Jeżeli chodzi o naturę gmachu przewidziane jest, ażeby budynek ten mógł mieć różne zastosowanie. Trudno przewidzieć z góry, jakie życie stawiać będzie wymagania co do przeznaczenia gmachu i trzeba z góry tak budować, ażeby budowa ta była elastyczna, trzeba przewidzieć możliwość dostosowania do potrzeb. [...] Jeżeli chodzi o część zewnętrzną na podstawie doświadczeń posiadanych proponujemy zastosowanie ceramiki przy czym do części cokołowej użyć należałoby kamienia. Ta sprawa nie jest jeszcze uzgodniona, o tym jeszcze z wami będziemy mówić. Użyć będzie można ceramiki albo piaskowca. [...] Myślę, że dołożymy wszelkich starań i zastosujemy wszystkie nasze wiadomości i sądzę, że z pomocą architektów polskich, którzy pracowali z nami, damy obraz architektoniczny, będący wyrazem tej epoki, w której żyjemy; architektura bowiem nie jest celem samym w sobie, a pokazuje jak naród odnosi się do tej epoki, w której żyje. [...] Z wielkim zadowoleniem przybyliśmy tutaj pełni gorącego życzenia jak najszybszego rozstrzygnięcia stojącego przed nami zadania [oklaski].

Przewodniczący wicepremier Jędrzychowski: Obecnie głos zabierze członek-korespondent Wszechzwiązkowej Akademii Architektury Igor Jewginiewicz Rożyn.

Członek Akademii Nauk ZSRR architekt [Igor] Rożyn [po rosyjsku]: Chciałbym rozpocząć swe objaśnienia projektu od tego, ażeby zauważyć, że my fachowcy radzieccy znaleźliśmy się w tej przychyłnej sytuacji, że zostaliśmy włączeni do tej pracy od samego początku. Nawet takie zagadnienie jak wybór miejsca w mieście, [...] dokonane było przy naszym bezpośrednim udziale. Trzeba powiedzieć, że architekci-autorzy projektu znaleźli się w takich korzystnych warunkach i nie możemy nie podkreślić tej tak wyjątkowo

¹⁰ Ewa Bandrowska-Turka (20 V 1894 Kraków – 25 VI 1979 Warszawa), polska śpiewaczka, pedagog, profesor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie. Występowała na scenach Lwowa, Katowic, Poznania. W warszawskim Teatrze Wielkim była solistką, z przerwami, do 1937 r. oraz w latach 1949–1961.

przyjaznej dla twórczości okoliczności. Dlatego pozwolę sobie zacząć wyjaśnienia właśnie od wypowiedzenia kilku słów co do wyboru miejsca dla tego budynku. Miejsce, które zostało zaproponowane przez polskich fachowców, architektów, gdy przyjechali do nas po raz pierwszy do Moskwy, to było przecięcie ulicy Marszałkowskiej i Al.[ej] Jerozolimskich. Kierując się ogólnymi założeniami urbanistycznymi rozbudowy miasta, muszę powiedzieć, że w pełni przyłączyliśmy się do wybranego przez polskich fachowców miejsca [...]. Chcę podkreślić tę okoliczność, że budowa tego gmachu nastąpi w tym miejscu, na którym mieściły się dawniej czynszowe kamienice i ta okoliczność jest charakterystyczną dla miasta, że miejsce, które było poprzednio zajęte przez domy czynszowe, obecnie zostało oczyszczone i przekształcone w szeroki jasny plac, w którego centrum stanie monumentalny Pałac Kultury i Nauki. Stanowić to będzie istotny element przeobrażający dla miasta jako całości. Sądzę, pozwalam sobie sądzić, że utworzenie tego placu wspólnym wysiłkiem architektów radzieckich budujących Pałac i architektów polskich, którzy kształtują ten historyczny plac, da nowy wygląd odbudowującej się Warszawie. [...] Chcielibyśmy ażeby miejsce to stało się ulubionym miejscem dla Warszawiaków, takim jakimi są obecnie Łazienki, ażeby Warszawiacy tutaj przychodzili, spacerowali, odpoczywali, by tu bawiły się dzieci, tryskały fontanny. [...] Bezwzględnie Pałac Kultury i Nauki na dłuższy okres czasu będzie dominantą miasta, dlatego jego sylwetka powinna być lakoniczna, prosta, jasna i jednakowo widoczna ze wszystkich stron. [...] Przyjęliśmy jako założenie, że miasto Warszawa jest miastem lekkim, o pięknej i subtelnej sylwetce i zachodziła obawa, ażeby przez zbyt duży gmach sylwetka ta nie została przygnieciona. Sprawę tę braliśmy pod uwagę. [...] Z początku wieża była projektowana szersza i większa. Po przyjeździe towarzyszy [polskich] do Związku Radzieckiego, po omówienie z nimi tej sprawy obcięliśmy wysokość i wymiary wieży. Wspólnie z polskimi kolegami staraliśmy [się] określić najwyższą pożądaną wysokość projektowanego gmachu i doszliśmy do wniosku, że maksymalna dopuszczalna wysokość to 220 m. [...] Dokładnie rozumiemy odpowiedzialność za budowę takiego gmachu. Dążymy do tego i mamy nadzieję, że potrafimy osiągnąć jasną sylwetkę, ostro zarysowaną. Chcielibyśmy dla tego gmachu w dalszej naszej pracy znaleźć taką charakterystyczną sylwetkę, która by się wiązała z tradycjami architektury polskiej, z architekturą socjalistyczną i miała aktualny wyraz. Przechodzę obecnie do szczegółów dotyczących wewnętrznego rozplanowania budynku. [...] Na zakończenie chcę powiedzieć parę słów o wykończeniu frontu. Myśmili projektowali wykończenie prac ze stosowaniem ceramiki. Dolną część gmachu, aż do tarasu proponujemy wykończyć w granicy w połączeniu z piaskowcem. Wszystkie kolumny miałyby być wykonane z miejscowych kamieni piaskowca i wapienia. Obecnie trudno jest jeszcze mówić szczegółowo o charakterystycznym wyglądzie, jakiego nabierze frontalna część budynku. Dążyliśmy i nadal dążyć będziemy do tego, by budynek

ten był możliwie lekki i w naszych dalszych pracach będziemy próbowali dać obraz współczesny z zachowaniem wspaniałych tradycji polskiej narodowej architektury [oklaski].

Przewodniczący wicepremier Jędrzychowski: Zanim przejdziemy do dyskusji, poproszę o zadawanie pytań, poczem zrobimy krótką przerwę.

Inż. arch. [Józef] Sigalin: Może zrobimy obecnie 10-minutową przerwę dla zapoznania się z materiałem.

Przewodniczący: Zrobimy wobec tego przerwę nieco dłuższą dla obejrzenia rysunków i planów, poczem poproszę do sąsiedniej sali na kawę.

[Po przerwie]

Przewodniczący: Wznawiam obrady. Poproszę o zadawanie pytań.

[...]

Przewodniczący: Jeżeli nie ma więcej pytań to może przejdziemy do odpowiedzi, bo uważam, że obecni będą mogli już dzisiaj wypowiedzieć się może ogólnie.

Inż. [Józef] Sigalin: Sądzę, że po zapoznaniu się z wyjaśnieniami udzielonymi na postawione pytania koledzy będą mogli szerzej wypowiedzieć się co do projektu, natomiast wydaje się, że dziś byłoby wskazane przedstawienie ogólnych wrażeń co do sprawy ogólnej decyzji, ogólnej bryły, ogólnego wrażenia.

Inż. [Zygmunt] Skibniewski¹¹: Oczywiście, jak to powiedział kol. Sigalin można dziś wypowiedzieć swoje pierwsze wrażenia. Dobrze jest, gdy będziemy mieli trochę więcej czasu, aby łącznie z naszymi gośćmi radzieckimi przejrzeć po kolei wszystkie zagadnienia, przedyskutować je, a wtedy na pewno wysunie się cały szereg pytań i uwag, dotyczących tej wielkiej pracy, jaką mamy przed oczyma. Jeżeli chodzi o te pierwsze wrażenia, to pod tym względem jestem w lepszej sytuacji w stosunku do tych kolegów, którzy widzą te plany i rysunki po raz pierwszy. Mogę powiedzieć więcej, ponieważ dyskutowaliśmy nad tym zagadnieniem od września zeszłego roku, a także mieliśmy możliwość jako delegacja naszych architektów, skierowanych przez nasz Rząd do Moskwy przed dwoma miesiącami, zapoznania się z pierwszymi studiami i szkicami, które nam koledzy radzieccy przedstawili, i nad którymi mieliśmy czas dyskutować. Otóż nie mogę oprzeć się temu, aby w pierwszej chwili nie powiedzieć rzeczy, może nie najważniejszej, ale dla naszej pracy zawodowej architektów znamiennej. Jestem pełen podziwu, że w ciągu sześciu tygodni projekt z fazy studiów wstępnych przeistoczył się w dojrzałą koncepcję kompozycyjną, którą tu widzimy. Ogrom włożonej pracy myślowej i rysunkowej jest wprost imponujący i godzien podziwu. W kolejności według ujęcia kolegów, którzy dziś udzielali objaśnień

¹¹ Zygmunt Skibniewski (13 VII 1905 majątek Korczunek-Rososze na Podolu – 28 X 1994 Warszawa), architekt, urbanista, profesor Politechniki Warszawskiej, poseł na Sejm PRL I kadencji. Współorganizator Biura Odbudowy Stolicy, dyrektor Biura Urbanistycznego Warszawy.

chcę wypowiedzieć kilka uwag. A więc: rola tego gmachu w centrum miasta, w całym mieście – wydaje się, że koledzy autorzy dzięki pracy, swojej osobistej wiedzy i kulturze architektonicznej oraz dzięki swojemu pobytowi zeszłej jesieni w Polsce potrafili wstępną koncepcję tego wielkiego gmachu – w skali Polski bez precedensu – potrafili wkomponować w krajobraz warszawski. Widzimy jeszcze raz, że nie bezwzględne wymiary, ale proporcje decydują o wyrazie architektonicznym i obawy, które miało wielu, iż 200 m dla Warszawy, dla Polski to jest za wiele, okazały się, wydaje mi się, niesłuszne w obliczu tego projektu, który widzimy przed sobą. Dzięki umiejętnemu rozbiću bryły, dzięki proporcjom poszczególnych partii, dzięki bardzo bogatemu rozczłonkowaniu bryły, uzyskuje się ogólny zarys, ogólny charakter, ogólną sylwetę, która przy dalszych opracowaniach architektonicznych detali będzie wyrastała z miasta, będzie ją koronowała, ale nie będzie przygniatała. Ogólny charakter architektonicznego ujęcia wydaje mi się również trafny i ja osobiście patrzę z podziwem, że po krótkim stosunkowo pobycie kolegów w Polsce, po obejrzeniu Krakowa, oczywiście Warszawy, Torunia, Kazimierza, a dalej po zapoznaniu się z literaturą i z ilustracjami, które kolegom dostarczyliśmy, a które były dosłownie całkowitym przykryciem ścian w pracowni kolegów – że te wszystkie czynniki wpłynęły na szybkie zorientowanie się Kolegów w duchu polskiej architektury. Wymienię tu rzecz najważniejszą, mianowicie utrafienie pewnych proporcji, pewnej lekkości budynku, utrafienie proporcji samej części wieżowej i podpór i bogate rozczłonkowanie podstawy, z której budynek wyrasta, jest niewątpliwie właściwą interpretacją polskiej architektonicznej tradycji. Oczywiście dla nas architektów, którzy pracujemy w codziennym trudzie nad projektowaniem, staje się rzeczą zupełnie jasną, że projekt, sporządzony w tak nie szybkim, ale wprost błyskawicznym tempie, nie może być jeszcze dojrzały pod względem detali architektonicznych i byłoby niesłuszne, gdybyśmy dziś zaczęli się zastanawiać, czy detale, części attyki, portale i architrawy – czy są trafne, czy najlepiej trafiają w ducha polskiej architektury, w ducha warszawskiej architektury i współczesnej interpretacji tej architektury. Jestem przekonany, że autorzy, znając ich sumiennosc i rzetelnosc w stosunku do rzemiosła architektonicznego, będą nad tymi zagadnieniami wiele pracować i już dzisiaj prawdopodobnie wygłosiliby mocną krytykę w stosunku do tych detali architektonicznych i na pewno pozwolą nam, w środowisku polskich architektów wspólnie dyskutować nad zagadnieniami szczegółu. [...] Do koncepcji, które koledzy tak delikatnie tutaj nazywają tylko przykładowo, nie projektowo, zostawiając nam, polskim architektom, opracowanie całego placu i zabudowy dookoła [Pałacu], zdaje się mamy już kilka uwag, kilka wytycznych, kilka w dyskusji zebranych głosów, które są zwracającymi bardzo na siebie uwagę. [...] Koledzy dobrze wiedzą, że piętą achillesową było dotychczas skrzyżowanie Alej Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej. Ile tu było potu i trudu, ilu przewinięło się tutaj naszych kolegów, ileśmy tu narysowali różnych paraleli

i najrozmaitszych innych rozwiązań – a jednak nie doszliśmy do rozwiązania tak prostego i tak trafnego, jakie tutaj widzimy. Ono pozwoli nam na zorganizowanie tu ruchu obrotowego, a jednocześnie daje dobre rozwiązanie placu. [...] Wiemy dobrze, że na przeszkodzie temu stoi hotel Polonia. Przy naszych rozwiązywaniach myśmy szli bardziej kompromisowo i rozwiązywaliśmy to w formie prowizorycznej. Po obejrzeniu tego modelu ja gotów byłbym wznowić dyskusję i zwrócić się do naszych władz z prośbą o rozważenie możliwości stopniowego przekształcenia tego węzła, jednak w pełni w myśl idei kolegów radzieckich, bo wydaje mi się, że to rozwiązanie dopiero daje pełne załatwienie tej sprawy. Drugą sprawą, na którą zwrócę uwagę w tej propozycji rozwiązania otoczenia, jest to, o czym mówił kol. Rożyn, decyzja niegabarytowania. Wymiary tego placu są tak duże, że nie można ich porównywać z obudową jakiegoś rynku z ratuszem na środku. To jest już wielka, wewnętrzna przestrzeń śródmiejska, którą należy otoczyć budynkami wysokimi, tak aby utrzymać właściwą skalę w stosunku do podstawy. Ale z tej makiety, z tych studiów absolutnie widać, że te budynki muszą mieć bardzo bogaty, że się tak wyrażę – malarski profil [...]. Wydaje mi się, iż patrząc na to, nasuwa się potrzeba jeszcze, śmielszego projektowania, że cała ta otaczająca ściana powinna mieć duże wzniesienia wysokościowe, mierzące się od dwudziestu paru metrów do sześćdziesięciu paru metrów wysokości [...] Rozwiązanie samego otoczenia będzie jeszcze dyskutowane. [...] Myślę, że jeżeli chodzi o architekturę będziemy musieli znaleźć już wspólną skalę tego otoczenia, będziemy musieli głęboko przemyśleć relikty tej zabudowy, jego rozczłonkowanie i wreszcie materiał kolorystyki. [...] Jak Koledzy wiedzą, nasze władze zdecydowały się w tym samym czasie, kiedy będzie budowany Pałac Kultury, zbudować całe jego otoczenie. Czy może być bogatsze i wspanialsze, bardziej odpowiedzialne zadanie dla naszego pokolenia architektów, jak to, że będą mogli wtedy wspólnie współpracując z kolegami architektami radzieckimi postawić w centrum Warszawy tak olbrzymie zadanie? Tym bardziej prosimy kolegów radzieckich, naszych miłych, drogich gości i znakomitych architektów, aby zechcieli pozostać w Warszawie przez taki czas, który by wystarczył na wspólne przedyskutowanie całości zagadnienia i na możliwie bogatą ich wypowiedź i radę w kierunku pracy nad zabudowaniem całego centrum Warszawy, a jednocześnie na wzięcie udziału we wspólnej dyskusji nad dalszymi pracami nad tym pięknym gmachem, który stanie jako Pałac Kultury i Nauki w Warszawie.

Przewodniczący: głos ma inż. [Jan] Minorski¹².

Inż. [Jan] Minorski [po rosyjsku]: Rozpoczęcie dyskusji nad tym przepięknym obiektem jest wielce trudne. Jestem upoważniony do zabrania tu głosu w imie-

¹² Jan Minorski (?– 12 X 1980 Warszawa), polski architekt, jeden z teoretyków polskiego socrealizmu, redaktor naczelny miesięcznika „Architektura” w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX w.

niu Związku Architektów Polskich [Stowarzyszenia Architektów Polskich]. Inż. Rudniew wspominał tu w swoich wywodach o Związku Architektów Sowieckich. Ja z ramienia Związku Architektów Polskich pragnę zauważyć, iż całe to wydarzenie nie może być od razu uchwycone w całej swej pełni, a będzie wchodziło poznawane przez całe społeczeństwo. Myślę, że ten wkład sowieckich architektów, to nie jest tylko rzecz jakby wycieczki sowieckich architektów do Polski, ale to zostanie jako rzeczywista, oryginalna praca sowieckich architektów i ona pochłonie uwagę nie tylko jednej grupy zainteresowanej – architektów polskich, ale całego narodu polskiego. I dlatego gorąco witam całe to wydarzenie [...].

Inż. [Szymon] Syrkus¹³ [po rosyjsku]: Ponieważ zwracam się raczej do naszych kolegów radzieckich architektów rosyjskich, dlatego będę mówił po rosyjsku. [...] Nam architektom wypowiedanie się przychodzi z pewną trudnością. Język, którym my najłatwiej się wypowiadamy, wypowiadamy się w sposób jasny i dokładny – to język planów i projektów. I oto kolektyw naszych drogich towarzyszy radzieckich [...] w sposób bardziej jasny i dokładny, przy pomocy tego właśnie projektu, tej makiety Pałacu Kultury i Nauki mówią nam czym jest i jaka jest prawdziwie socjalistyczna architektura. Wyjątkowo wrażliwy pisarz radziecki Waltin [Walentin] Katajew¹⁴ w swym czarującym opisie Moskwy, mówiąc o wysokościowych budynkach m.[iasta] Moskwy nazwał te olbrzymy pierwotnymi synami komunizmu. Mogłaby powstać wątpliwość co do tego, czy w naszym kraju, znajdującym się jeszcze w pełni burzliwego procesu budownictwa podstaw socjalizmu – czy nie za wcześniej powstaje to pierwotne dziecię komunizmu – Pałac Kultury i Nauki. Jednakże wątpliwości te byłyby zupełnie zbyteczne, gdyż gmach ten będzie nie tylko niewzruszalną gwiazdą przewodnią na naszej drodze przeobrażania starej Warszawy, księżęcej Warszawy, królewskiej, magnackiej, mieszczańskiej, kapitalistycznej Warszawy w Warszawę socjalistyczną. Budowa tego gmachu będzie wielką szkołą dialektyczną budownictwa socjalistycznego, będzie potężnym bodźcem dla naszej architektury, dla naszej sztuki, dla naszego budownictwa miast i techniki budowlanej. Ten olbrzymi kompleks gmachów w procesie odbudowy Warszawy oznacza również skok jakościowy. Stawia on przed zespołem architektów

¹³ Szymon Syrkus (24 VI 1893 Warszawa – 8 VI 1964 tamże), polski architekt, profesor Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Wraz z żoną Heleną, Barbarą i Stanisławem Brukalskimi, Bohdanem Lachertem oraz Józefem Szanajcą założył w 1926 r. grupę twórczą Praesens, która w roku 1928 stała się polską sekcją Congrès Internationaux d'Architecture Moderne (CIAM). CIAM powstał w 1928 wskutek ogólnoeuropejskiego protestu architektów nowoczesnych po unieważnieniu wygranej Le Corbusiera w konkursie na Pałac Ligi Narodów w Genewie w 1927 r. W 1933 architekci czwartego kongresu CIAM stworzyli Kartę Ateńską, zbiór postulatów dotyczących modernistycznej urbanistyki i architektury mieszkaniowej, stanowiących później ogólnie uznawany wzorzec w wielu krajach europejskich.

¹⁴ Walentin Pietrowicz Katajew (16 I 1897 Odessa – 12 IX 1986 Moskwa), rosyjski i sowiecki pisarz, autor powieści, dramatów i scenariuszy filmowych.

warszawskich zasadnicze zadanie – skierowania całego planu generalnego odbudowy Warszawy na tory socjalizmu. Kompleks ten nie może być wysepką architektury socjalistycznej – zobowiązuje on nas wszystkich do wytężonej twórczej pracy, do pracy nad stworzeniem nowego i nowatorskiego zespołu miejskiego w monumentalnych rozmiarach stolicy. My architekci polscy powinniśmy stworzyć nie tylko odpowiadające dla Pałacu Kultury i Nauki najbliższe otoczenie [...]. Nie znaczy to jednak, że gotowi jesteśmy w sposób nihilistyczny przekreślić całą przeszłość naszej stolicy, jej historycznie ukształtowane zarysy, gorąco umiłowane przez nas niepowtarzalne oblicze Warszawy. Przykład umiejętnego połączenia wysokościowych gmachów Moskwy, przykład harmonijnego połączenia uniwersytetu im. Łomonosowa z Kremlen moskiewskim wskazuje nam słuszną drogę. Przypadło mi w udziale szczęście oglądania budowy olbrzymów moskiewskich, znam również dobrze amer.[ykańskie] drapacze chmur w New Yorku, Philadelphii i Chicago. „Bywałem również tam, lecz zachód szkodzi mi” [„Tam niekąd gulał i ja no wriedien zapad dla mienia”]. I nie tylko dla mnie jest szkodliwy, ale również dla wszystkich architektów polskich. Jeżeli język tego projektu – wspaniały dla wszystkich zrozumiały język nadbudowy socjalistycznej, jest dla nas nie tylko bodźcem, ale również wezwaniem ze strony doświadczonych mistrzów architektury socjalistycznej [...], powinien on niewątpliwie wyeliminować pozostałości czołobitności wobec rozpadającej się architektury Ameryki i dokładnego odbicia i narzędzia zwierzęcego imperializmu. [...] Imperialiści dążą obecnie nie do budowania w górę, jak ta makieta, którą tu widzimy, lecz możliwie najgłębiej ukryć się pod ziemią, bojąc się nie tylko bomby atomowej, ale również gniewu i zemsty swego własnego narodu. Ich technicy, budowniczości miast i architekci w sposób przemyślany uczą się budowania miast u kretów [...].

Przewodniczący: głos ma inż. [Eugeniusz] Wierzbicki¹⁵.

Inż. [Eugeniusz] Wierzbicki: [...] Ja nie będę powtarzał tego, co mówili już koledzy o sylwecie, z tym co mówił kol. Skibniewski zgadzam się, ale chcę poruszyć jedną sprawę, która była postawiona na marginesie, mianowicie chodzi mi o kwestię materiałów i wykończenia zewnętrznego budynku. Wydaje mi się, że mimo wszystko, powinien być użyty materiał jednolity. Gdybyśmy dali ceramiczną wieżę, która – jak wiadomo – przez dłuższy okres czasu zostanie jednolitego koloru i gdybyśmy pewne partie zrobili z wapnia czy piaskowca, to nastąpiłyby zbyt duże kontrasty [...].

Akademik Rudniew: Chciałbym zapytać o obawy co do materiałów. Chcę się zapytać inż. Wierzbickiego, który wyraża obawy, iż użyty materiał zewnętrzny

¹⁵ Eugeniusz Wierzbicki (31 III 1909 Chażenkowo – 1 IV 1991 Warszawa), polski architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, członek zespołu autorskiego Tygrysy, współautor m.in. warszawskiego gmachu KC PZPR.

będzie zmieniać się z czasem. W okolicach Krakowa jest wapień biały i w Krakowie są budynki z tego białego wapnia.

Inż. Wierzbicki: W Krakowie ten biały wapień z czasem robi się czarny, są tylko naloty białe.

Akademik Rudniew: Jeżeli cały budynek będzie w ceramice, a profile w wapniu, to będą sobie odpowiadały.

Inż. Wierzbicki: Tak, będą harmonizować.

[...]

Przewodniczący: głos ma architekt [Hipolit] Rutkowski¹⁶.

Inż. [Hipolit] Rutkowski: Przepraszam za namysł, ale muszę improwizować, bo nie byłem przygotowany i po raz pierwszy oglądam tego rodzaju architekturę i w tej skali. [...] Przypomnę Kolegom, że my jednak takiego kulminacyjnego punktu miasta nie przewidywaliśmy. My myśleliśmy, że to będzie centrum miasta, ale uzależnione od skali Warszawy, to znaczy będą tam domy administracyjne, budynki administracyjne. Naraz powstała decyzja innej zupełnie kategorii. Już tak dalece w stosunku do poprzedniej różna, że jednak muszę podkreślić, że jesteśmy nie powiem zaskoczeni, ale bądź co bądź przekonani, że nasze plany dawniejsze były błędne.

[...]

Inż. [Marcin] Weinfeld¹⁷: Przedstawionym nam projektem Pałacu Nauki i Kultury jestem nie mniej oczarowany, jak i ci, którzy przede mną przemawiali, jeżeli chodzi o elastyczność, sprężystość całego rozwiązania. [...] Jeżeli chodzi od strony urbanistycznej to jak sobie koledzy przypominają, mieliśmy największe kłopoty ze skrzyżowaniem ulic Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej [sic!] i nasze poprzednie rozwiązania są połowiczne, niejasne. Widzimy, że projekt przedstawiony daje nam rozwiązanie całkowite, puszcza jak gdyby w powietrze to trudne zagadnienie, wyczyszcza całą sprawę. [...] Nie chciałbym się zajmować ukształtowaniem ścian [obudowy placu, na którym miał stanąć PKiN], to jest rzecz dalszych studiów, względnie może konkursu. Chciałbym poprzestać na samym budynku. Budynek jest w pewnej mierze arcydziełem. Jest on ujęciem bogatym [sic!] bryłą. Pod tym względem przejawia kulturę, mistrzostwo autorów jest wyżej wszelkiego poziomu. Ponieważ zebraliśmy się tutaj nie tylko żeby chwalić, ale ażeby wyrazić pewne wątpliwości czy obawy, chcę wypowiedzieć pewne swoje uwagi. Zacznę od zasadniczej kompozycji. Jeżeli chodzi o dół, to były tutaj podnoszone głosy iż on jest za niski. Nie mogę się z tym zgodzić.

¹⁶ Hipolit Rutkowski (4 II 1896 Okalew – 22 X 1961 Warszawa), polski architekt, projektant m.in. gmachu drukarni „Kuriera Warszawskiego” i powojennej odbudowy i rozbudowy gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie

¹⁷ Marcin Weinfeld (28 VIII 1884 Warszawa – 8 XI 1965 tamże), polski architekt, więzień Dachau, od 1946 r. naczelnik wydziału w Ministerstwie Odbudowy. Autor projektu gmachu Towarzystwa Prudential w Warszawie (wraz ze Stefanem Bryłą).

Ta baza jest rozbudowana i łącznie z całym kompleksem jest to dostosowane do całości. [...] Druga uwaga jest to ogólna uwaga dotycząca nasycenia bogactwem formy i ornamentów tego budynku. Wydaje mi się, że w pewnym względzie pewne uskromnienie tej rzeczy, albo pewna większa powściągliwość, większy umiar w bogactwie form są konieczne, może nie wszyscy podzielają moje zdanie, bo jesteśmy jakby przyzwyczajeni do pewnego obrazu naszej skromności. Ta forma, kompozycja jest tak szalenie bogata, że nie wymaga ona jeszcze podparcia takim wielkim bogactwem elementu zdobniczego. Dla przykładu podam, że wzorem dobrego wzbogacenia sylwety gmachu jest prowadzenie na tle tej gładkiej ściany znakomitego kontrastu, tej koronki. Ona jest momentem w Warszawie zupełnie nowym. To jest wzięte z attyk Krakowa czy innych, ale ona ma specjalną rolę w tych bryłach. Ta koronka jest momentem, który przynosi ulgę, przy czym znakomicie jeszcze podpartym na narożnikach. W stosunku do tego jednak nie wszędzie jest do wytrzymania. Zdaniem moim, następuje tu już pewna linia, która jak gdyby wzbogacając sylwetę, równocześnie utrudnia czytelność tego ornamentu. Jeszcze bardziej sprawa, moim zdaniem, wymaga rewizji, bo powstają tu takie rzeczy, jak kartusze na wysokości 30 metrów. Nie mówię, aby ich nie było, ale mam wrażenie, że to co jest w tym miejscu, jest nie bardzo trafne. [...] Chciałbym też zasygnalizować, że rozczłonkowanie wszystkich kompozycji jest tu tak bogate, tak wspaniałe, że pewna większa powściągliwość, większa jednorodność w elementach tych ornamentów [...] jest tu konieczna. Wydaje mi się, że byłoby to szczęśliwe. Osobiście chciałbym szczególnie przemawiać za tym, o czym wspominałem tu z początku, za rozważeniem jeszcze raz definitywnie stosunku tych przyporów [sic] do wieży. Więc proszę mi wybaczyć Koledzy Rosyjscy tych kilka uwag krytycznych, ale chciałbym podejść z całą głębką szczerością do tego zagadnienia. Mogę wyrazić podziw najwyższy podziw dlatego, że te uwagi, które poczyniłem są drobne w stosunku do wspaniałości tego założenia i kompozycji, za które Kolegom Radzieckim należy się cześć i podziękowanie.

Przewodniczący: Może byłoby dobrze zorientować się, kto chciałby zabrać głos. Jutro jeszcze jest podstawa do podsumowania dyskusji.

Inż. [Zygmunt] Skibniewski: Czy byłaby możliwość poświęcenia jutrzejszego dnia na pracę z Kolegami Radzieckimi dla szczegółowej dyskusji, która byłaby dalszym ciągiem dyskusji generalnej? Uważam, że to byłoby bardzo pożyteczne. Jeżeli Koledzy radzieccy zechcieliby być tego samego zdania, to mam wrażenie, że jutrzejsze przedpołudnie poświęcilibyśmy rozmowom w formie nie takiego posiedzenia, tylko w formie podziału na pewne grupy naszych kolegów, którzy by wspólnie z Kolegami Radzieckimi dyskutując te rzeczy, już bardzo jasno i czytelnie sformułowali swoje poglądy w odniesieniu do szeregu zagadnień, dlatego, że krótkość czasu nie pozwoliła zapoznać się z tematem.

[...]

Przewodniczący: Może jeszcze ktoś chciałby się wypowiedzieć w takiej formie jak dotychczas, to jest w formie publicznej? Głos ma prof. [Piotr] Biegański¹⁸.

Prof. [Piotr] Biegański: Nie będę powtarzał uwag, które tu były przez naszych kolegów podniesione pod adresem kolegów radzieckich, którzy rzeczywiście w ciągu bardzo krótkiego czasu dokonali fantastycznego dzieła. Chciałbym tylko dorzucić do tych spostrzeżeń, które tutaj były zrobione przez moich przedmówców, pewne uwagi z punktu widzenia warszawiaka. Wydaje mi się iż pomijając pewne zasadnicze sprawy, które w ogólnej koncepcji budowy Pałacu Kultury i Nauki zostały właściwie rozwiązane, są jeszcze pewne momenty, które można byłoby jeszcze bądź przedyskutować, bądź też przejrzeć pod kątem atmosfery miasta Warszawy. Jeśli chodzi o pierwsze wrażenia, jakie odniosłem oglądając ten projekt, to oczywiście, uderzyło mnie to, że koledzy radzieccy byli pod dużą sugestią Krakowa. Wydaje mi się, że jest wiele możliwości, zresztą i w tym projekcie jest i wiele momentów wskazujących na to, że pewną spuścizną architektoniczną miasta Warszawy można byłoby i w tym projekcie znaleźć. Osobiście ją znajduję – może nie tak eksponowaną, jakbym chciał widzieć – znajduję ją właśnie w tym momencie, kiedy projekt nawiązuje do bardzo interesującego okresu rozwoju architektury warszawskiej tj. do okresu neoklasycyzmu, który na terenie szkoły warszawskiej nabrał dużych cech charakterystycznych. Narastanie brył cofających się, dążących do zwiększenia budynku – wydaje mi się, że to jest temat typowo warszawski, bardzo ciekawie zresztą rozwiązany w wielu obiektach architekta Corazziego. [...] Ja wcale nie chcę być zdania, że nie można by wybudować gmachu, który byłby syntezą wszystkich tradycji polskich w kapitalnych miastach, jak Kraków, Poznań, łącznie z Warszawą. Ale ciągle mam na myśli, że gmach ten powstaje przede wszystkim w Warszawie, która swoje oblicze historyczne ma ukształtowane i że jak gdyby w bliższym kontakcie z tym obliczem można by znaleźć więcej momentów takich, które by ten gmach zdecydowanie sytuowały właśnie w Warszawie, a nie w Krakowie. Nie chcę się w tej chwili zastanawiać nad szczegółami. Oczywiście traktuję ten projekt przedstawiony jako szkic, więc nie będę wchodził w drobiazgi, natomiast myślę, że pewne układy szczegółów partii frontowych w stosunku do wieżowych mogłyby być przeanalizowane pod kątem tych warszawskich gmachów.

[...]

Przewodniczący: Głos ma prof. [Stefan] Tworowski¹⁹.

Prof. [Stefan] Tworowski: Może byłoby celowe dyskusję dzisiejszą jeszcze przedłużyć, niezależnie od jutrzejszej roboczej dyskusji. Wydaje mi się,

¹⁸ Piotr Biegański (8 V 1905 w Warszawie – 12 I 1986 tamże), polski architekt, oficer AK, profesor Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, współtwórca odbudowy Starego i Nowego Miasta w Warszawie. Historyk, teoretyk i praktyk w zakresie architektury zabytkowej.

¹⁹ Stefan Tworowski (17 VII 1907 Warszawa – 3 IV 1995 tamże), polski architekt i urbanista, profesor i dziekan Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej w latach 1964–1965.

że podzielenie się pierwszym wrażeniem może jest jeszcze trudniejsze i ważniejsze niż dyskusja robocza. Wrażenie pierwsze, które odnosimy, jest wrażeniem najświeższym i jest jak gdyby tym wrażeniem, jakie odniesie każdy obywatel wchodzący na ten plac, widzący ten gmach na przestrzeni może dziesiątka kilometrów. My tutaj oczekując otwarcia dzisiejszej konferencji dzieliliśmy się wrażeniami, co zobaczyliśmy. Otóż jakie jest to nasze wrażenie? [...] Słuchając wypowiedzi kolegów rozumiałem, że to wszystko nasunęło się kolegom, bo dlatego dyskutujemy, żeby wyrazić naszą epokę, naszą ideologię i stąd sprawa sylwetki wysokościowej, sprawa samego reliefu, sprawa bocznych skrzydeł, sprawa wejścia – są sprawami podstawowymi. To jest główna intencja projektu, żeby wszystkie te funkcje należycie rozwiązać. Myślałem o tym od dawna, że ta architektura jest charakterystyczna nie tylko dla Warszawy i właściwie wypowiedź kol. Biegańskiego sprowokowała mnie teraz, bo ta praca [projekt PKiN] będzie pracą wytyczną dla pracy naszych architektów. Przecież obserwując nasze małe miasta czy większe, jak Kraków i inne, podziwiamy naszą umiejętność, nasze historyczne profile, narastające w kulminacyjnym punkcie, które sumowały się i dawały sylwetę miasta. Tymczasem całe nieszczęście architektury ostatnich dziesiątków lat polegało na tym, że miasta wzrastały i rozrastały się w formie bezkształtnej. Otóż uzyskanie jednorodności jest podstawową sprawą [...]. W niewielkich miastach zbudowanie jednego głównego budynku powoduje wytyczne dla innych budynków, zapatrują się na to architekci. Mówię o małych miastach, a cóż dopiero o takim jak Warszawa. [...] Nie chcę wchodzić w dalsze sprawy. Mimo doskonałości rozwiązania, nie chcę mówić superlatywów, ale czy nie byłoby słuszniej przedłużyć westybulu [...]? Przypominam westybul Domu Partii, który ma 90 metrów. Natomiast tu ta długość w stosunku do tych stopni jest trochę za nikła. Może poziomo dałoby się coś osiągnąć. [...] Właściwie kończę. Przypomnę to, od czego zacząłem, od wagi pierwszego wrażenia. Nasze pierwsze wrażenie, pierwsze spojrzenie jest najważniejsze. Otóż perspektywa jest bardzo udana, daje to najważniejsze ogólne wrażenie pozytywne, czegoś wielkiego, odpowiada wyczuciu wysokości, trafienia w charakter polski. Można jeszcze powiedzieć, że są pewne dyskusyjne detale. Ale na ogół mamy tu trafienie w charakter ogólnopolski, tradycyjnej architektury polskiej, nie potrzebując podkreślać warszawskości. Może właśnie przypomina to Kraków, zresztą takich miast jest bardzo wiele, gdzie takich akcentów jest dużo, nie musimy podkreślać specjalnie Warszawy; ta architektura ma charakter polski, charakter duszy polskiej i nad tym trzeba jeszcze więcej popracować, aby niektóre rzeczy podkreślić i przystosować.

Przewodniczący: Głos ma prof. [Zdzisław] Mączyński²⁰.

²⁰ Zdzisław Mączyński (14 X 1878 Spytkowice – 17 VI 1961 Grybów); polski architekt, autor projektów i realizacji ponad 70 obiektów, profesor Politechniki Warszawskiej, w latach 1945–1946 i 1949–1950 dziekan Wydziału Architektury tej uczelni.

Prof. [Zdzisław] Mączyński: Przedmówcy moi poruszyli sprawy bardzo ważne i poruszyli je szeroko. Ja jestem jednym z ludzi, którzy projekt zobaczyli po raz pierwszy i uważam, że byłoby lekkomyślnością, aby wobec tak poważnej pracy zajmować jakiegokolwiek krytyczne stanowisko. Powiem tylko o wrażeniach człowieka, który odniósł pierwsze wrażenie, patrząc na jakąś pracę. A więc powiem, że widzę klasyczne rozwiązanie planu, klasyczne, a zatem pierwszorzędne, przejrzyste. Widzę skomponowany szereg wnętrz, nie wnिकam w ich przeznaczenie, ale jak powiedziałem, skomponowane są klasycznie, a więc doskonale. Patrząc na model, widzę że jest dobrze usytuowany na planie, związany z otoczeniem, rozwiązanie jest kapitalne. W tych paru słowach streszcza się moje pierwsze wrażenie. Jeżeli miałbym przejść do omawiania szczegółów, to dopiero po lepszym zaznajomieniu się z projektem.

[...]

Arch. [Tadeusz] Zieliński²¹: Chciałem wypowiedzieć pewne uwagi osobiste, dotyczące pierwszego wrażenia przy oglądaniu projektu. Cała dyskusja dotychczasowa dotyczyła ogólnej zewnętrznej szaty gmachu. Otóż starania autorów, może w tej dziedzinie najpełniejsze, odpowiadają architekturze polskiej i starania te, by nadać zewnętrzną szatę architektury, były ze strony autorów bardzo duże, ale ja osobiście wyczuwam w tym pewną obcość. Na czym ona polega? Właściwie, przyłączając się do głosu pewnej części kolegów, powiem, że polega ta obcość na pewnej niepowściągliwości elementów, która to powściągliwość cechuje architekturę polską. Wydaje mi się, że architektura polska posiada bardzo bogate formy architektoniczne, ale ilość nagromadzonych elementów kompozycyjnych jest ograniczona. I tu może jeszcze ten element obcości przez ten projekt przewija się. To jest moje osobiste wrażenie, być może, że się mylę, ale ponieważ Kolega Weinfeld w podobny sposób to odczuł, wyczuł nadmiar elementów kompozycyjnych, więc chciałem przez swoją wypowiedź podkreślić te same niepokoje, które nurtują mnie z powodu zbyt wielkiej liczby elementów kompozycyjnych. Ilość ta powinna być ograniczona.

[...]

Przewodniczący: Kto chciałby jeszcze dzisiaj zabrać głos?

Arch. [Edmund] Goldzamt²² [po rosyjsku]: Ponieważ służyłem Kolegom radzieckim jako tłumacz, więc teraz poczuwam się, do osamotnionego obowiązku mówienia również po rosyjsku. Wydaje mi się, że Koledzy starsi i profesory

²¹ Tadeusz Bohdan Zieliński (11 VII 1914 Konstancin – 10 VI 1986 Warszawa), polski architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

²² Edmund Goldzamt (18 VIII 1921 Lublin – 3 XI 1990 Moskwa), polski architekt, urbanista, wykładowca akademicki. Absolwent Moskiewskiego Instytutu Architektury (1946), aspirant-kandydat nauk tamże. Autor tezy i referatu, na podstawie którego zadekretowano w 1949 r. metodę realizmu socjalistycznego w architekturze polskiej.

lepiej od nas młodych potrafią ocenić duże znaczenie architektury warszawskiej. Jeśli chodzi o architekturę zaprojektowanego Pałacu Kultury to architektura jego podziąła na zmianę oblicza Warszawy, a także na dalszy rozwój polskiej twórczości architektonicznej. [...] Dotychczas mieliśmy w Warszawie taką sytuację, że centrum miasta w projektach nie było zabudowane. Poprzednio zajmowaliśmy się peryferiami i zagadnienie uwieńczenia architektury miasta było przedmiotem wielkiej troski Rządu i budowniczych Warszawy. Trzeba było olbrzymich ekonomicznych środków, aby nadać stolicy ostateczne oblicze i trzeba było także dostatecznej dojrzałości myśli architektonicznej, aby to dzieło było obliczone nie na dzisiejszy dzień, ale na całe stulecia i aby było godne naszej wielkiej epoki. [...] I tu widzimy dzisiaj ten projekt, który udowadnia nam, że dzięki pomocy Towarzystwa Związku Radzieckiego możemy dźwignąć architekturę naszej Warszawy o całą epokę naprzód, pomijając długie poszukiwania, bo mamy przed sobą zupełnie doskonały i godny długich wieków projekt zakończenia (zwieńczenia?) zabudowy stolicy. [...] Chciałbym jednak przestrzec przed być może nieprzemyślanym podejściem do zagadnienia bogactwa szczegółów. Musimy mocno przekontrolować siebie i zanalizować, o ile w naszych uwagach widoczna jest troska o kompozycję całości, o ile zaś może nieświadomie jest wyrazem konstruktywistycznych i futurystycznych nastrojów. Należy pamiętać, że w ciągu długich lat my nastawialiśmy naszą architekturę na gusty mieszczaństwa i snobów, ludzi, w których tkwiła wstydlivość wobec głębi uczuć, wobec emocjonalności i ich wyrażania. Lecz my budujemy nie dla tych ludzi. My budujemy dla prostego ludu, świeżego, który doszedł do władzy i który pragnie wielkości i pełni, i głębi jako wyrazu swoich uczuć. [...] Gdyby ten gmach oddać teraz pod sąd Narodu, to Naród będzie na pewno zadowolony, że gmach ten jest bogaty, a głos ludu to jest jedyne dla nas kryterium. [...] Chciałbym tu poczynić kilka uwag. Chcę tu podkreślić w obecności naszych władz, że społeczność architektów polskich z wielką troską śledzi losy architektonicznej kompozycji Warszawy i trzeba powiedzieć tu, że sytuacja tego rozwiązania nam przedstawionego zobowiązuje nas do ponownego przepatrzenia całego planu centrum Warszawy. Stoimy tutaj przed obawą niedoceniań ogromu wpływu tego Pałacu na całą sytuację miasta. Uważam, że tutaj musi być inaczej ujęte całe obecne otoczenie, nie może być ono tak zostawione. Gorąco witamy to wydarzenie. Będzie ono posiadało olbrzymi wpływ na rozwój architektury socjalistycznego realizmu w Polsce. Jest to ten problem naszego rozwoju. Chciałbym swe uwagi zakończyć ogólnymi uwagami o architektonicznym rozwoju Warszawy. Trzeba powiedzieć, że ten problem rozwoju architektonicznego ginie w innych problemach, w naszych troskach, o mieszkania, o organizację bytu miasta i następnie ginie wśród możliwości naszych pracowni. [...] W tej pracy architekci radzieccy wnoszą swój największy wkład odnoszący się nie tylko do formy, ale również i treści tego oblicza głównego gmachu. Jest

w tym pewien rewolucyjny romantyzm, podtrzymywany całą potęgą rozwoju techniki i ekonomiki.

[...]

Wicepremier Jędrzychowski: Na zakończenie chciałbym poruszyć sprawę programu. Chodzi o to, że nie sposób jest dla takiego wielkiego budynku, który obejmuje 7800 m³, w takiej sytuacji, gdzie powierzchnia użytkowa zajmuje około 66 tys. m² dać jakiś, jeden program. To byłoby możliwe w wypadku, gdybyśmy poszli za przykładem radzieckim i ten budynek przeznaczyl na uniwersytet²³. Taka koncepcja była, ale z drugiej strony Rząd zdaje sobie sprawę, że to jest budynek, który będzie kształtować oblicze architektoniczne Warszawy i powinien stanąć w centrum Warszawy, a postawienie uniwersytetu w centrum Warszawy nie byłoby słuszne. Z tego względu został wybrany program, wychodzący z założenia, że Warszawa jest wielkim ośrodkiem życia kultury i nauki polskiej. W gruncie rzeczy istnieje jedność programu. Najlepszy dowód, że całość da się zamknąć w krótkiej nazwie złożonej z trzech słów: Pałac Kultury i Nauki. [...] Pierwotnie była koncepcja umieszczenia tu hotelu. Jednak po dyskusji odeszliśmy od tej koncepcji, ponieważ ona psułaby jedność programową. To jest słuszne, tak mi się wydaje od tej strony programowej. Taka synteza tworzyłaby sprzeczność między jednorodnością formy, a różnorodnością zawartości. [...] Wobec tego proponuję, żeby jutro od godziny 10-ej do godz. 13-ej przeznaczyć czas na konferencję roboczą z udziałem autorów projektu i obecnych architektów polskich w luźnej formie, żeby dać możliwość bardziej szczegółowego rozpatrzenia całego projektu. Natomiast o godz. 13 będziemy kontynuowali naszą ogólną konferencję. Dzisiejsze zaproszenia będą służyć za prawo wejścia w ciąg dnia dzisiejszego w godzinach poobiednich dla dokładniejszego przestudiowania projektów oraz na dzień jutrzejszy. Dziękuję wszystkim obecnym.

[koniec posiedzenia o godz. 14.35]

[dzień drugi, początek o godz. 13.13]

Przewodniczący wicepremier Jędrzychowski: Wznawiam obrady. Obecnie zabiorą głos i zgłoszą swoje uwagi autorzy projektu. Głos ma Akademik Rudniew.

Akademik Rudniew [po rosyjsku]: Ta krytyka, którą słyszeliśmy, a właściwie nie krytyka, ale rozważania i pomoc w sprawie projektu, skierowała nas na nowe myśli w kierunku ulepszenia i wzbogacenia projektu budynku Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. [...] Wszystkie uwagi wypowiedziane tutaj można podzielić na trzy kategorie. Sprawa istotnego rozczłonkowania bryły, ustosunkowanie się otoczenia do górnych brył, charakterystyka dziedzińców wewnętrznych, charakterystyka stylu budynku jako takiego, planowanie. Muszę

²³ Chodzi o Uniwersytet Moskiewski im. M. Łomonosowa zlokalizowany od 1948 r. na Wzgórzach Leninowskich (obecnie Wzgórze Worobiowe), z głównym budynkiem wysokościowym zbudowanym w latach 1949–1953 wg projektu Lwa Rudniewa.

zaznaczyć, że ja osobiście bardzo lubię analizować rzymskie terminy. Tam charakterystyczny jest stosunek dużych brył zewnętrznych do małych przejść. Daje to wielkie bogactwo, doskonale połączenie i w ogóle Włosi umieli łączyć wielkie z małym i tworzyć piękne *ensemble*²⁴ oparte na kontrastach. [...] I wiele innych wspaniałych rzeczy z okresu średniowiecza, które zbudowane są nie na zasadzie jednostajności, lecz na kontrastach i tworzą różne style. [...] Sprawa więc jest zagadnieniem podlegającym jeszcze dyskusji. Tu na przykład na tych schodach, na tych piętrach trzeba będzie to przerobić z punktu widzenia akustyki sali. [...] Tak więc ta uwaga jest słuszna i w dalszej pracy zostanie uwzględniona. W sprawie charakterystyki są dwa zasadnicze momenty i Wy macie rację. My nie chcemy dawać wewnętrznego wykończenia empirycznego z neonowym oświetleniem, bo to nie da właściwego efektu. Pod tym względem widzieliśmy wczoraj piękne rozwiązanie w [budynku] Radzie Państwa. Teraz przechodzę do głównej, podstawowej bryły. Bardzo interesujące jest w Moskwie rozwiązanie tego zagadnienia na wysokościach, gdzie szczytowe wykończenie stwarza powietrzną perspektywę. Na wielką bryłę należy spoglądać z punktu widzenia wzrostu człowieka i jego wzniesionej głowy. W większości wypadków, nie tylko fachowcy, ale i zwykli ludzie, gdy idą do pracy są pochyleni, gdy zaś są wolni, idą z głową wzniesioną ku górze. [...] Szereg Waszych uwag co do charakterystyki form – przyjmujemy. Ja sam na sobie tego doświadczyłem, kiedy 19 lat temu w Leningradzie szedłem Newskim Prospektem i wtedy po raz pierwszy spostrzegłem co się dookoła dzieje. Spostrzegłem, że architektura pierwszego piętra i – *rez-de-chaussée*²⁵ – jest rzeczą najważniejszą. Jeśli chodzi o formalne ujednoczenie projektu, to uważam, że ogólne wrażenie jedności musi być zachowane przy jednoczesnym wprowadzeniu urozmaicenia, gdyż w przeciwnym razie obawiałbym się monotonii. W życiu ona nie jest potrzebna. Trzeba w sposób bardziej elastyczny stawiać sprawę. Godzę się z tym, że fasadę należy szczegółowo przepracować. [...] Kolumnada sprawia wrażenie intymności. [...] Druga sprawa bardzo istotna dotyczy baszt. Gdy zmniejszaliśmy wysokość tych baszt doprowadzało to do zmniejszenia skali. Być może, że w stosunku do części może być zastosowane obniżanie, lecz jest ono niebezpieczne i doprowadza do zmniejszenia skali budynku. Jeśli chodzi o detale, to godzę się, że „budoczka”²⁶ jako forma jest tu czymś obcym i należy ją zdjąć. W sprawie charakterystyki architektury warszawskiej, krakowskiej, poznańskiej itp. Wszystko to jest bardzo dobrze, ale dla nas ważnym jest stosunek całego narodu do danego budynku. Należy dać wrażenie maksymalnej ciepłoty, miłości i poszanowania człowieka by każdy, zarówno dziecko jak i dorosły człowiek chciał tu przyjść i wypocząć.

²⁴ Całość, kompozycja (franc.).

²⁵ Parter (franc.).

²⁶ Budka (ros.).

Świadomość tę należy rozwinąć. Jeśli chodzi o styl, to jest on rezultatem epoki i pomieszenie stylów nie jest tu straszne, bo znajomość[i] architektury polskiej nie należy ograniczać tylko do Warszawy czy innego miasta, bo chodzi o architekturę narodową, a więc jeszcze i wiejską, która jest jeszcze mało zbadana. Wydaje mi się, że nie zupełnie prawidłowa była uwaga, że portyki należy znieść. Są one celowe, ponieważ harmonizują z proporcjami wyższej części. [...] Wydaje mi się, że ta wysłuchana interesująca krytyka da nam materiał, na podstawie którego my wszelkimi siłami postaramy się zbadać i zanalizować szczegółowo projekt, aby w końcowym efekcie dać gmach, który będzie godny naszej wielkiej epoki socjalistycznej i żeby styl tego gmachu był zachowany w stylu epoki socjalizmu [oklaski].

Przewodniczący: Obecnie przechodzimy do dalszych wypowiedzi, dających po tej dyskusji i wymianie zdań podstawę do oceny projektu.

Inż. [Eugeniusz] Wierzbicki: Proponowałbym, żeby wypowiedzi były możliwie krótkie i dotyczyły trzech rzeczy: sytuacji, architektury i planu. Można to ująć w kilku słowach.

Inż. [Józef] Sigalin: Uważam, że cztery rzeczy: sytuacja, plan, bryła, architektura.

Inż. [Eugeniusz] Wierzbicki: Sytuacja. Powtórzę to co mówiłem poprzednio, sytuacja zasadniczo trafnie rozwiązana, łącznie z rozwiązaniem narożnika Alej Jerozolimskich i Marszałkowskiej. Bryła – w sylwecie i w ogólnym charakterze trafnie rozwiązana. Plan – w skomplikowanym programie prostota i czystość układu. Architektura – zwłaszcza architektura detali tak samo jak twierdzą autorzy projektu, wymaga głębszych studiów i ujednoczenia.

[...]

Inż. [Hipolit] Rutkowski: [...] Ponieważ styl dzisiejszej budowy jest trochę różny od dotychczas stosowanego, a jak słyszeliśmy od autorów, że to jest styl epoki socjalizmu, uważam że możemy śmiało postawić zagadnienie, wzorując się na formach dawnych, jednak w sposób śmielszy, w sposób bardziej imponujący [...]. Jestem kontrastowo usposobiony do powtarzania znanych elementów w Krakowie czy Warszawie. Jestem zwolennikiem używania elementów architektonicznych wszelkich, byleby była właściwa kompozycja, tak jak *do re mi fa so la* w muzyce.

[...]

Inż. [Zygmunt] Stępiński²⁷: [...] Nie wydaje mi się słuszna zasada wprowadzania elementów architektury warszawskiej, ponieważ jest to sprawa architek-

²⁷ Zygmunt Stępiński (30 X 1908 Warszawa – 17 VIII 1982 tamże), polski architekt, urbanista, historyk architektury. Współautor m.in. odbudowy Krakowskiego Przedmieścia i ul. Nowy Świat w Warszawie, Trasy W-Z, Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, osiedla Radna na Powiślu.

tury narodowej, a nie tylko architektury warszawskiej. Natomiast wydaje mi się, że wprowadzono niesłusznie zbyt wiele elementów różnorodnej architektury, co w rezultacie daje wrażenie architektury eklektycznej. [...] Architektura wymaga ujednolicenia.

[...]

Prof. Zdzisław Mączyński: [...] Bryła w sylwetce bardzo dobrze rozwiązana. Pewne zastrzeżenia nam tylko co do skali wysokościowej dalszych kondygnacji, która na skalę dawnej Warszawy – właściwa, [ale] na skalę nowej Warszawy, której tak ważkim elementem ma być Pałac Nauki i Kultury, zdaje mi się być za drobna. Co do detalu, to uważam, że większa powściągliwość w bogactwie form, więcej odpowiadająca spokojnemu zrównoważonemu klasycyzmowi Warszawy powinna by dostarczyć materiału nie w mniejszym zakresie jak renesans krakowski, którego elementy w projekcie zostały może zbyt rozrzutnie zastosowane. Nie ujmując wartości architektonicznej zaprojektowanemu zwieńczeniu, pozwalam sobie zauważyć, że wydaje mi się ono obce, dlatego wskazane byłoby wyszukanie jeszcze rozwiązania bliższego, z przepięknym naszym hełmem wieżowym, co nadałoby Pałacowi już z najdalszych odległości jeszcze większych cech swoistości, polskości.

[...]

Arch. [Piotr] Biegański: [...] Oceniam pozytywnie decyzję i fakt budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Podkreślić chciałbym, że ustawienie [w] wybranym punkcie miasta tego obiektu jest słuszne. [...] Charakter architektoniczny przeprowadzony przez autorów całej kompozycji, mnie uderza jednorodnością przetworzenia form polskich doby renesansu krakowskiego. Wychodząc z założenia, że buduje się centrum Warszawy i plac centralny Warszawy, który pozostać ma w Warszawie, należałoby uwzględnić również spuściznę warszawskiej szkoły architektonicznej dzisiejszej stolicy Polski Ludowej, która przez lat 7 w tych tendencjach dziesiątki polskich architektów wychowała.

[...]

Wiceminister [Aleksander] Wolski²⁸: Chcę zabrać głos jedynie dlatego, że nurtuje mnie obawa, ażeby pewne niesłuszne poglądy, które zostały wypowiedziane, ażeby one nie wpłynęły na kolegów radzieckich w kierunku pogorszenia tak świetnego i przekonującego moim zdaniem projektu. Jeżeli chodzi o pierwszą sprawę – o zagadnienie urbanistyczne, to wydaje mi się, że to rozwiązanie dotychczasowe jest najszcześniejszym [z] rozwiązań centrum Warszawy – z tych, które mieliśmy. [...] Osobiście uważam i dlatego m.in. zabrałem głos

²⁸ Aleksander Wolski (Aleksander Salomon Dyszko) (7 II 1913 Białystok – 20 V 1988 Warszawa), funkcjonariusz organów bezpieczeństwa Polski Ludowej, płk ludowego Wojska Polskiego, w latach 1945–1947 dyrektor Departamentu IX MBP, od lutego 1951 do lipca 1956 r. podsekretarz stanu w Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli, w rzeczywistości w tych latach pełnił funkcję partyjnego nadzorca w sprawach związanych z architekturą i budownictwem.

w dyskusji, że rozwiązanie urbanistyczne jest tak pozytywne, że w naszym przysłym konkursie na rozwiązanie śródmieścia Warszawy trudno będzie osiągnąć rozwiązanie, które byłoby lepsze. [...] Jeżeli chodzi o zagadnienia architektury to jest dla mnie jasne, że ta architektura ma ogólny charakter architektury afirmującej, żywej, optymistycznej, radosnej, takiej architektury, jakiej projektów dotychczas nie mieliśmy. To prawda, że dziesiątki polskich architektów budowały Warszawę w ciągu tych 7-miu lat, ale przecież musimy sobie powiedzieć, że to cośmy dotychczas zrobili, niewątpliwie jest dość smutne w bardzo wielu wypadkach, dość odległe od humanistycznych idei, właśnie tych, o których nam mówił akademik Rudniew, tej socjalistycznej architektury, ludowej, radosnej, humanistycznej. I niewątpliwie my oczekujemy przestawienia się w tonie urbanistyki całego miasta na ton tego budynku. Dlatego uważam, że w krytyce naszej, która niewątpliwie będzie przebiegała dalej, musimy w pierwszym rzędzie wyjść z tego założenia, czy ta architektura nas cieszy, czy nie. Mnie oczywiście ona cieszy jak żadna architektura u nas, aczkolwiek my zrobiliśmy pewien postęp w tej dziedzinie i kroczymy ku pewnej syntezie. [...] Bez względu na to, czy ta architektura będzie się opierała na detalach architektury krakowskiej czy warszawskiej, to niewątpliwie musi się ona opierać na detalach i formach przetworzonych, na ogólnych proporcjach brył przetworzonych, a nie na zupełnie nowych. Dlatego wydaje mi się, że ta krytyka w tych wypadkach wychodziła z pewnych niedobrych przemyśleń. My niewątpliwie powinniśmy stwierdzić jedno, że ta architektura jest po raz pierwszy u nas architekturą optymistyczną i wesołą, architekturą dobrą i radosną, że natomiast forma sama może w niektórych wypadkach podlegać krytyce, ale nie można trzymać się zasady, że to stoi w sprzeczności z charakterem architektury warszawskiej, bo charakteru architektury warszawskiej jeszcze nie ma, bo Warszawy jeszcze nie ma, bo wszystko to co dotychczas zbudowaliśmy, to są tylko części miasta, jesteśmy nadal miastem nudnym architektonicznie, jeśli chodzi o miasto, któreśmy stworzyli sami w okresie powojennym.

[...]

Arch. ob.[ywateł Jan] Bogusławski²⁹: [...] To jest dar ludów Zw[iązku] Radzieckiego. Dar od serca. Niewątpliwie ludzie radzieccy chcieli dać Polsce tak wspaniały dar i tego typu, który by społeczeństwo polskie przyjęło z otwartym sercem jako swój. Wydaje mi się, że koledzy towarzysze radzieccy bardzo tu utrafili jeżeli chodzi o ton – o generalne podejście do potraktowania architektury na podstawie tych studiów nad polską architekturą, które przeprowadzili. Bo słyszałem, że ponad 500 zdjęć nawet sami zrobili w Polsce. Jasne jest,

²⁹ Jan Bogusławski (12 V 1910 Warszawa – 3 V 1982 tamże), polski architekt specjalizujący się w projektowaniu wystrojów wnętrz, wykładowca Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej oraz Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

znając metodę pracy architektów radzieckich i ich twórczy temperament, że oni przy opracowywaniu detali niewątpliwie długo będą nad tym siedzieć i skończą dopiero wtedy, gdy będą uważali, że to jest prawidłowe i że to jest ostatni wyraz ich możliwości.

[...]

Arch. ob.[ywatel Józef] Sigalin: Patrzymy na tę makietę i na projekty prawie że bez przerwy w ciągu dwóch dni. Jeżeli chodzi o pierwsze wrażenie, to stwierdzić muszę, że im dłużej na ten projekt patrzę, słuchając jednocześnie głosów w dyskusji tym więcej mi się podoba. [...] Im więcej się przyglądam, tym bardziej nie mam zastrzeżeń, natomiast nie mogę się przyzwyczaić do samego zwieńczenia. Nie umiem powiedzieć, co powinno być inaczej, natomiast wydaje mi się, że jest coś, co nie jest jeszcze dobre. Kto wie, może propozycja prof. Mączyńskiego z hełmem byłaby interesująca, może inna, ale gdzieś tutaj te proporcje w tym miejscu wydają mi się niezgodne z harmonią całości budynku. [...] Sprawa detali. Tu zrobię małą dygresję. Kiedy po bojach, ciężkich bojach przyszedliśmy do Polski razem z wyzwolenczą Armią Radziecką 99% ludności cieszyło się i witało nas jako wyzwolenczą Armię Polską, walczącą u boku Armii Radzieckiej. Ale byli ludzie, którzy nie patrzyli na całą wielką treść tego, co niosło Wojsko Polskie, tylko pytali, czy orzełek na czapkach jest z koroną czy bez korony. To było generalne zagadnienie. I tu jest podobna sprawa z detalami. Najważniejsze zagadnienie – decyzja całości kompozycji jest trafna, a zagadnienie detali przypomina zagadnienie orzełka. [...] Jeżeli chodzi o podsumowanie dyskusji, to przede wszystkim wydaje mi się, że była ona bardzo owocna i wydaje mi się, że różne były rodzaje głosów. Mimo ujednoczenia wypowiedzi jedne głosy były wypowiedziami nieśmiały, że ja tak bardzo nie mogę doradzać, drugie głosy były niejako oceną, to zasługuje na czwórkę, to na trójkę, to na piątkę, inne głosy były niejako projektowaniem, co trzeba odjąć, co dodać, to podwyższyć. Ze wszystkich głosów jednak przebijała wielka troska o to, ażeby budynek, który stanie w centrum miasta, był pozbawiony najdrobniejszej wady. Mam wrażenie, że towarzyszom radzieckim właśnie chodzi o tego rodzaju wypowiedzi i że tego rodzaju głosy wniosły dużo cennych wartości do naszej dyskusji.

[...]

Inż. Karawajew [po rosyjsku]: Pozwólcie, ażebym na zakończenie konferencji, w imieniu delegacji architektów radzieckich, złożył Wam podziękowanie za wysoką ocenę pracy naszego kolektywu przy sporządzaniu projektu tego gmachu. [...] Prosiłem towarzysza wicepremiera [Jędrzychowskiego] o przekazanie nam tłumaczeń wszystkich przemówień, gdyż z towarzyszem Rudniewem na czele, tworzy się duży kolektyw pracy dalszej nad projektem gmachu i pragniemy się zapoznać ze wszystkimi uwagami, które tutaj padły z ust architektów polskich. Mogę was zapewnić, iż nasz kolektyw z wielką uwagą zbada wszystkie poczynione przez was uwagi i postara się zarówno te, jak i poprzednie uwagi

uwzględnić w dalszym rozpracowaniu projektu gmachu. Pozwólcie ażebym uważał wygłoszone tu przez was przemówienia za aprobatę, w zasadzie, zgłoszonego przez nas projektu tego gmachu. Aprobata ta pozwoli naszym autorom przystąpić natychmiast do opracowywania szczegółowych szkiców tego gmachu. Ta zaś okoliczność przybliży, da możliwość autorom projektu, zbliżenia tego momentu, gdy będziemy z wami świadkami już bezpośredniej budowy tego Pałacu Nauki i Kultury [oklaski – wszyscy wstają].

Wicepremier Jędrzychowski: Pozwolę sobie na zakończenie tej dwudniowej dyskusji, która była niezwykle owocna [...], powiedzieć, że może być, że w bogactwie szczegółów tej dyskusji, [...] właściwie wszyscy zebrani jedno-myślnie jeszcze raz potwierdzili to stanowisko, które zajął Rząd, że budynki wysokościowe, ten Pałac Kultury i Nauki powinien stać w tym miejscu, na centralnym placu Warszawy i potwierdzili zarazem trafność decyzji projektantów radzieckich, że budynek ten powinien właśnie stać w tym miejscu, na środku tego centralnego placu Warszawy. [...] Wyniki tej dyskusji zostaną zreferowane możliwie szczegółowo, jakkolwiek syntetycznie na posiedzeniu Rządu, które będzie poświęcone aprobacie projektu – oczywiście z podaniem uwag krytycznych i tych stanowisk, które się zarysowały. Sądzę, że jeżeli chodzi o stanowisko jakie zajmie Rząd w tych sprawach, ono w niektórych wypadkach będzie mogło być tam, gdzie sprawy będą się wydawały niewątpliwe, stanowiskiem potwierdzającym pewne uwagi, albo odrzucającym pewne uwagi, a w niektórych wypadkach pozostawi sprawę otwartą do uznania projektantów, którzy będą sami poszukiwali i decydowali w dalszym ciągu o najbardziej doskonałym rozwiązaniu tego wielkiego dzieła – swojego projektu³⁰.

[...]

[Koniec obrad godz. 16.55]

³⁰ Projekt został zaaprobowany na posiedzeniu Prezydium Rządu 21 IV 1952 r. Jednocześnie wyrażono „uznanie autorom za niezwykle trafne i piękne ujęcie projektu Pałacu Kultury i Nauki”. APW, AJS, 367, k. 2, Uchwała nr 307/52 Prezydium Rządu z dn. 21 IV 1952 r. w sprawie szkicowego projektu architektonicznego Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.